„O tym, jak pluszowy zajączek szukał przyjaciela”

J. A. Hockuby

– Chciałbym, żebyśmy zostali przyjaciółmi – powiedział pluszowy zajączek do moherowego szalika, który leżał zwinięty na krześle jak wąż boa. – Jestem taki samotny. Wydaje mi się, że jesteśmy do siebie podobni.

– Podobni? Nie wiem, o czym mówisz – odparł szalik. – Jesteśmy wprawdzie w takim samym kolorze i przyjemni w dotyku, ale poza tym wszystko nas dzieli! Na przykład ogon. Mój jest długi i wąski, a twój okrągły i ledwie widoczny. Ja mam frędzelki, a ty nie. A poza tym jestem zaprzyjaźniony od dawna z płaszczem. Ostatnio bardzo często razem wychodzimy.

– No cóż, nie będę się narzucać – odezwał się zajączek, a jego uszy opadły. Jak zwykle, gdy był bardzo smutny. W nocy nie mógł spać. Wydawało mu się, że wiszący na ścianie zegar próbuje go przed czymś ostrzec, a oczy starszej pani z portretu patrzą na niego dziwnie. Ale następnego dnia ... – Że też nie wpadło mi to do łebka – powiedział do siebie na głos. – Przecież domowe pantofle Basi mają identyczny ogonek jak ja. I są tylko trochę większe ode mnie. I nigdy nie wychodzą! Bardzo ucieszył się z tego odkrycia i zawołał do leżącego na podłodze prawego pantofla z brązowym pomponem.

– Wiesz, myślę, że moglibyśmy być przyjaciółmi. Mam taki sam ogonek jak ty i nigdy nie opuszczam tego pokoju. Myślę, że mielibyśmy sobie dużo do powiedzenia.

– Och, to nie jest najlepszy pomysł – odezwał się cicho prawy pantofel. – Przecież wiesz, że mam brata. Jego towarzystwo mi zupełnie wystarcza. Ale może poduszka zechce z tobą porozmawiać? Ale poduszka nie mówiła nic. Spała, jak zwykle, od rana do wieczora. Zajączek był coraz bardziej markotny. – Nikt nie chce się ze mną przyjaźnić – mruczał cichutko pod nosem. I pewnie by się rozpłakał, gdyby nie spojrzenie pani z portretu.

– Dlaczego nie pomyślałeś o mnie? – odezwał się ktoś cicho. Musiał być gdzieś blisko, bo zajączek słyszał dokładnie każde słowo.

– Wprawdzie jestem zupełnie inna niż ty, ale właśnie to może być bardzo ciekawe. Zajączek rozglądał się dookoła, ale nie domyślał się, kto to mówi.

– Przecież stoję obok ciebie – znowu usłyszał ten głos. Tym razem pobrzmiewało w nim zniecierpliwienie. – No, co tak się na mnie gapisz? To właśnie ja. Jestem kanciasta, nie mam ogonka i jestem z papieru. Ale mam ci do opowiedzenia mnóstwo ciekawych historii.

– Och – wyjąkał zajączek. – To naprawdę ty? Nigdy nawet nie marzyłem o przyjaźni z tobą. Jestem taki wzruszony. Mówiąc to, przysunął się do swojej przyjaciółki i nadstawił uszu, bardzo ciekawy jej opowieści. A czy wy wiecie, z kim zaprzyjaźnił się zajączek?